



Śmierć, pogrzeb i wniebowzięcie Najświętszej Panny w/g wizji bł. Katarzyny Emmerich

Otworzono potem modlitewnik i ustawiono w nim ołtarz przed krzyżem, stojącym w tabernakulum. Na ołtarzu postawiono płonące świece, a Piotr przystąpił do odprawiania Mszy św. w ten sam sposób, jak i przed tym odprawiał Mszę w kościele przy sadzawce Betesda. Przez całą Mszę siedziała Maryja na posłaniu. Piotr był ubrany w albę, pallium, mieniące się czerwonym i białym kolorem i swój wielki płaszcz; czterej asystujący mu Apostołowie mieli na sobie także szaty obrzędowe. - Przyjąwszy sam Komunię świętą, Piotr podał i innym Najświętszy Sakrament. (...)

Piotr zaniósł Maryi Najświętszy Sakrament w owym krzyżu o pięciu schawkach. Jan niósł za nim na czaszy kielich z Krwią Przenajświętszą. Kielich był mały, barwy białej, jakby lany z jakiej masy, kształtem podobny do kielicha, w którym Jezus konsekrował wino przy ostatniej wieczerzy; nóżka była tak krótka, że tylko dwoma palcami można ją było ująć. Tadeusz niósł przed nim małą kadzielnicę. Najpierw Piotr udzielił Najświętszej Pannie Sakramentu Ostatniego Namaszczenia w podobny sposób, jak to się odbywa teraz. - Następnie podał Jej Komunię świętą, którą Maryja spożyła wyprostowana, nie opierając się; zaraz jednak po tym opadła na poduszkę i po krótkiej modlitwie, odmówionej przez Apostołów, podniosła się znowu, by przyjąć Krew Przenajświętszą z kielicha, podanego Jej przez Jana.

Po Komunii nic już nie mówiła Maryja. Leżała spokojnie, zwróciwszy oczy w górę; twarz Jej uśmiechnięta była i kwitnąca, jak za czasów młodości. Wtem ujrzałam cudowne zjawisko. Znikła mi z oczu powała sypialni, lampa zdawała mi się wisieć wolno w powietrzu, szeroka struga światła unosiła się od ciała Maryi w górę ku niebiańskiej Jerozolimie, ku tronowi Trójcy Przenajświętszej. Po obu bokach tej smugi widać było świetliste obłoczki, spośród których przezieraly twarze aniołów. Maryja wzniosła z utęsknieniem ręce ku tej niebiańskiej Jerozolimie, ciało Jej uniosło się wraz z całym okryciem ponad posłanie, z ciała zaś zdawała się występować dusza w świetlistej postaci, wyciągającej także ręce w górę. Dwa chóry aniołów złączyły się w jedno pod tą postacią i uniosły Ją ze sobą w górę, oddzielając od ciała, które martwe już opadło na posłanie z rękoma, skrzyżowanymi na piersiach.

Duszy Maryi wyszło na przeciw mnóstwo dusz Świętych, między którymi poznałam duszę Józefa, Anny, Joachima, Jana Chrzciciela, Zachariasza i Elżbiety. W ich orszaku uniosła się dusza Maryi ku Swemu Boskiemu Synowi, którego rany błyszcząły jeszcze wspanialszym światłem, niż blask Go otaczający. On zaś przyjął Ją radośnie i oddał Jej zaraz berło władzy nad całym kręgiem ziemskim. Równocześnie ujrzałam ku wielkiej radości, że wielka liczba dusz, uwolnionych z czyśćca, spieszyła za Maryją do nieba; dowiedziałam się zaraz, i to na pewne, że corocznie w święto wniebowzięcia Najświętszej Panny uzyska wielu Jej czcicieli uwolnienie z mąk czyśćcowych. Piotr i Jan musieli także widzieć tę chwałę i triumf Najświętszej duszy Maryi, bo stali zapatrzeni w niebo, podczas gdy inni Apostołowie klęczeli pochyleni ku ziemi, toż samo uczniowie i niewiasty. Zwłoki Najświętszej Panny spoczywały na posłaniu, otoczone blaskiem; oczy były zamknięte, ręce złożone na krzyż na piersiach. Maryja zmarła o godzinie dziewiątej w/g rachuby żydowskiej, podobnie jak Jezus na krzyżu.

Przekonawszy się, że śmierć nastąpiła rzeczywiście, niewiasty nakryły święte zwłoki całunem; poodstawiały na bok i pozakrywały wszystkie sprzęty w domu, tak samo i ognisko. Następnie same pobrały zasłony na twarz i zebrawszy się w przedniej komnacie, modliły się wspólnie, to klęcząc to siedząc. Apostołowie także, nakrywszy głowy szalem, noszonym na szyi, ustawili się w porządku do wspólnej modlitwy, dwóch zaś uklękło, jeden w głowach, drugi w nogach przy łożu Maryi na cichą modlitwę. Zmieniali się tak przy łożu cztery razy na dzień. Także "Drogi Krzyżowej" nie zaniedbali Apostołowie odprawić.

Andrzej i Maciej zajęli się zaraz przygotowaniem grobu; obrano na to ową grootę, w której Maryja i Jan urządzili stację grobu Chrystusa. Grota nie była tak wielka, jak grób Jezusa; wysoka była najwyżej na chłopa. Wkoło groty był ogródek, oparkowany żerdkami. Ze wzgórzka schodziło się w dół do groty. W głębi znajdowało się łoże grobowe z kamienia, podobne do wąskiego ołtarza, w którym było wyżłobienie, kształtu owiniętego ciała; w miejscu, gdzie miała spocząć głowa, było małe podwyższenie. Na pobliskim wzgórzku obok groty była stacja Kalwarii. Nie stał tam krzyż osobny, tylko w kamieniu był wyżłobiony. Andrzej z wielką gorliwością pracował nad przygotowaniem grobu Maryi; przed grobowcem umieścił lekkie drzwi.

Tymczasem niewiasty, między którymi widziałam córkę Weroniki i matkę Jana Marka, zajęły się zabalsamowaniem świętego ciała Maryi według przepisów żydowskich. (...)

Nie składano go już więcej na powrót, owszem zaraz po pogrzebie usunęła służebna także przepierzenie, gdzie schowane były suknie, i uprzątnęła to wszystko z komnaty. Pozostawiono tylko ołtarz przed krzyżem w

modlitewniku Maryi, a tak cała komnata przemieniła się w małą kapliczkę, gdzie modlili się Apostołowie i składali Najświętszą bezkrwawą Ofiarę. Podczas gdy niewiasty zajęte były koło świętych zwłok, Apostołowie odmawiali modły chóralne, częściowo w przedniej komnacie, częściowo z zewnątrz domu.

- Niewiasty święte balsamowały z największym nabożeństwem i czcią ciało Maryi w ten sam sposób, jak balsamowano Najświętsze Ciało Jezusa. (...) Zanim owinięto tak przygotowane zwłoki w białe całuny, Piotr odprawił przy ołtarzu modlitewnika bezkrwawą Ofiarę i podał wszystkim Apostołom Komunię świętą. (...)

Tak przygotowane ciało złożono do trumny z bielutkiego drzewa i przykryto szczelnie przylegającym, obłóczastym wiekiem, które przymocowano do trumny trzema szarymi taśmami. Trumnę ułożono na marach, podobnych do hamaka, lub wiszącej kołyski, przyczepionej na rzemykach do drążków. Cały ten obrzęd odbywał się z rozrzewniającą uroczystością. Żałość i smutek widać było na wszystkich twarzach, smutek więcej zewnętrzny i więcej ludzi, niż przy pogrzebie Jezusa. Wtenczas przytłumiała ludzkie uczucie smutku święta trwoga i cześć, i groza tajemna.

Wreszcie wyruszył orszak żałobny do groty, oddalonej stąd o pół godziny drogi. Piotr i Jan wynieśli trumnę na rękach przed drzwi, przed domem włożyli trumnę na powrót na nosze i wzięli na barki. Sześciu Apostołów niosło mary, zmieniając się na przemian; reszta Apostołów szła przed trumną, za trumną zaś postępowały święte niewiasty. (...)

Przybywszy przed grotę, Apostołowie postawili mary na ziemi. Czterech Apostołów wniosło trumnę do wnętrza i postawili ją w zagłębieniu grobowca, potem wszyscy wchodzili pojedynczo do groty, klękali przed świętymi zwłokami i modlili się krótko, cześć im oddając i żegnając się z nimi. Następnie zastawiono grobowiec od dołu aż do sklepiającej się łukowato ściany tylnej zasłoną z plecionki. Przed wejściem do groty wykopano rów i powsadzano weń gęsto krzewy, częściowo kwitnące jeszcze, częściowo pokryte już jagodami, że można było wejść do groty tylko bokiem przez zarośla.

Zaraz tej samej nocy po pogrzebie nastąpiło cudowne wniebowzięcie Najświętszej Panny. W ogródku przed grotą modlili się w nocy Apostołowie i święte niewiasty, i śpiewali psalmy. W tym spuściła się z góry na grotę szeroka smuga świetlna, a w niej w trzech kołach trzy chóry aniołów, w środku zaś nich jaśniejąca dusza Najświętszej Panny. Przed Nią szedł Jej Boski Syn z jaśniejącymi znakami ran na rękach i nogach. Oblicza aniołów w środkowej glorii wkoło duszy Najświętszej Panny, wydawały się jak oblicza malutkich dzieci, w drugim kole - jak oblicza dzieci sześć- lub ośmioletnich, w trzecim, najdalszym - jak oblicza młodzieńców. Twarze tylko znać było wyraźnie, reszta postaci rozplywała się w blasku przejrzystym.

Wewnątrz groty w grobie otaczał głowę Najświętszej Panny jakby wieńcem chór duchów błogosławionych. Nie wiem, czy i o ile obecni widzieli to wszystko, ale widziałam, że z osłupieniem i czcią spoglądali w górę, lub wstrząśnieni, rzucali się twarzą na ziemię. - Cudowne zjawisko zniżało się nad grotę, stając się coraz wyraźniejszym, a poza nim ciągnął się szlak świetlisty aż ku niebieskiej Jerozolimie. Najświętsza dusza Maryi, minąwszy Jezusa, przeniknęła przez skałę do grobu i wzniosła się zaraz na powrót wraz ze świętym ciałem Maryi, przemienionym już i jaśniejącym, po czym cały ten niebiański, cudowny orszak uniósł się w górę ku niebieskiej Jerozolimie w przybytki wiecznej szczęśliwości.

Na drugi dzień odmawiali właśnie Apostołowie modlitwy chóralne, gdy przybył Tomasz z dwoma towarzyszami. Jednym z nich był uczeń Jonatan Eleazar, drugi był sługą Tomasza, a pochodził z najdalszego kraju świętych Trzech Królów. Tomasz zasmucił się ogromnie, dowiedziawszy się, że już złożono Najświętszą Pannę do grobu. Płakał rzewnie i nie mógł się uspokoić z żalu, że tak późno przybył. Wśród łez gorzkich uklęknął z Jonatanem na miejscu, gdzie najświętsza dusza Maryi rozstała się z ciałem; długo klęczał także przed ołtarzem.

Apostołowie nie przerywali sobie modlitw za przyjściem Tomasza, dopiero, ukończywszy śpiewy chóralne, zebrali się wkoło niego, podnieśli go z ziemi, ściskali i pocieszali; podano zaraz jemu i towarzyszom posiłek, składający się z chleba, miodu i napoju w małych kubkach. Tomasz pragnął przede wszystkim ujrzeć jeszcze raz zwłoki Najświętszej Panny, więc wzięto kagańce i udano się z nim do grobu. Dwaj uczniowie odchyliłi zarośla, a Tomasz, Eleazar i Jan weszli do groty, modląc się chwilę przed trumną.

Trumna stała na tyle wysoko, że można ją było łatwo otworzyć. Jan ściągnął trzy taśmy, przytrzymujące wieko, zdjął wieko na bok, i ku wielkiemu zdumieniu, ujrzeli próżne całuny, ułożone w zupełnym porządku, jak okrywały przedtem zwłoki. Tylko na miejscu, gdzie była twarz, usunięte było przykrycie i na piersiach nieco otworzone. Opaski z rąk leżały w porządku, lekko rozsunięte. Apostołowie wzniesli ręce w osłupieniu, a Jan zawołał: "Nie ma Jej już tu!" - Wbiegli inni do groty, zaczęli płakać i modlić się, wznosząc w górę ręce, to znów rzucali się na ziemię, powoli jednak zaczynali pojmować, co się stało, wspomniawszy na widzenie, jakie mieli zesłej nocy. Wreszcie zabrali Apostołowie wszystkie całuny i trumnę jako relikwie, i szli do domu przez całą drogę krzyżową modląc się i śpiewając psalmy. (...)